



„Przyjdź, Duchu Święty. Ty, który wzbudzasz nowe języki i wkładasz na nasze usta słowa życia, zachowaj nas, abyśmy nie stawiali się Kościołem-muzeum, pięknym lecz niemym z tak wielką przeszłością i tak małą przyszłością. Przyjdź między nas, abyśmy w doświadczeniu synodalnym nie dali się ogarnąć rozczarowaniu nie osłabili procrectwa, nie sprowadzili wszystkiego do jałowych dyskusji. Przyjdź Święty Duchu miłości otwórz nasze serca na słuchanie. Przyjdź Duchu świętości odnow świąty wierny lud Boży. Przyjdź Duchu Stworzycielu i odnow oblicze ziemi. Amen”¹

Papież Franciszek

SYNTEZA PROCESU SYNODALNEGO DIECEZJI RZESZOWSKIEJ

/ dokument odzwierciedla różnorodność wyrażanych poglądów, spostrzeżeń i opinii uczestników doświadczenia synodalnego; jest wierny głosom diecezjan i temu, co wyłoniło się z ich rozeznania w drodze konsultacji i dialogu; nikogo nie chce urazić, wszystkim chce okazać szacunek /

Wprowadzenie

Droga synodalna na którą wszyscy zostaliśmy zaproszeni przez Ojca Świętego Franciszka, jest wyjątkowa i wymagająca. Jako przestrzeń spotkania: osób świeckich i osób duchownych, choć budzi obawy i wątpliwości, zachęca do przemyśleń, skłania do pogłębionej refleksji, naprowadza na zasadnicze pytania: Kościół synodalny, głosząc Ewangelię ma „podążać razem?” Jak owo „podążanie” realizuje się w Kościele lokalnym? Do podjęcia jakich kroków wzywa nas Duch Święty, abyśmy słuchając siebie wzajemnie potrafili otworzyć się na twórczy dialog, który pogłębi relacje i wzmocni poczucie eklezjalnej wspólnoty?

Doświadczenie pracy w ramach Synodu na szczeblu diecezjalnym (październik 2021/czerwiec 2022), potwierdziło wolę wielu diecezjan stworzenia przestrzeni dialogu, który łączy w braterskim duchu wszystkich szczerze zatroskanych o przyszłość Kościoła. Potrzeba wzajemnego słuchania osób świeckich i duchownych, a w konsekwencji otwartość na relacje, w tym woła współpracy, okazały się ważnym postulatem, żywotnym pragnieniem uczestników synodalnych konsultacji. W świadomości wielu diecezjan, proponowana droga synodalna została odczytana jako początek pewnego procesu, związanego z rozeznawaniem potrzeb, utraień i radości Kościoła. Przekonanie o niezbędnej asystencji Ducha Świętego w tym procesie potwierdziło, że idei Synodu nie można zaklasyfikować do socjologicznych badań, zamknąć w ramy społecznych debat i analiz. Zebrane opinie synodalne „odśloniły” duchową wrażliwość na wartość eklezjalnej wspólnoty, o którą trzeba się troszczyć, która wymaga stałej uwagi osób świeckich i duchownych – równych sobie w porządku łaski chrztu świętego, choć inaczej wypełniających swą życiową misję z racji odmiennego powołania.

Przebieg i metodologia prac synodalnych

W odniesieniu do procesu konsultacji, ordynariusz diecezji rzeszowskiej Bp Jan Wątroba, dekretem z dnia 11 października 2021 roku, powołał diecezjalny zespół synodalny. Koordynatorami prac synodalnych zostali: dr Rafał Czupryk PhD (osoba świecka) i ks. dr Rafał Flak (osoba duchowna). W ramach powierzonych zadań, koordynatorzy powołali doradców z różnych obszarów życia społecznego. Dnia 17 października 2021 roku w kościele katedralnym w Rzeszowie, Bp Jan Wątroba przewodniczył Mszy św., która zainaugurowała fazę diecezjalną synodu pod hasłem „W stronę Kościoła synodalnego. Komunia. Uczestnictwo. Misja (2021-2023)”. W Eucharystii uczestniczył także Bp senior Kazimierz Górny, kapłani odpowiedzialni za poszczególne duszpasterstwa w diecezji, siostry zakonne i świeccy przedstawiciele ruchów i stowarzyszeń katolickich. Pierwsza synodalna Msza św., podobnie jak późniejsze Eucharystie, nabożeństwa i spotkania, wieńczyła modlitwa za synod do Ducha Świętego *Adsumus Sancte Spiritus*².

¹ Franciszek, Przemówienie na otwarciu XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów na temat: *W stronę Kościoła synodalnego – komunია, uczestnictwo, misja* (Watykan Aula Synodalna, 9 października 2021).

² „Stajemy przed Tobą, Duchu Święty, zgromadzeni w Imię Twoje. Z Tobą jedynie, który nas prowadzisz; zamieszkaż w naszych sercach, naucz nas drogi, którą mamy iść i jak mamy nią podążać. Jesteśmy słabi i grzeszni; nie pozwól, abyśmy wprowadzali nieład. Nie pozwól, by niewiedza sprowadziła nas na niewłaściwą drogę, albo stronniczość wpływała na nasze działania. Niech w Tobie odnajdziemy naszą jedność, abyśmy mogli razem podążać do życia wiecznego, i abyśmy nie zbaczali z drogi prawdy i tego, co jest słuszne. O to wszystko prosimy Ciebie, który działasz w każdym miejscu i czasie, w komunii Ojca i Syna, na wieki wieków. Amen”.

W celu uskutecznienia prac synodalnych, które przebiegały w trudnym okresie pandemii, od końca października 2021 roku przystąpiono do konkretnych działań. Dnia 30 października 2021 roku, odbył się w Domu Diecezjalnym Tabor zjazd ruchów, stowarzyszeń i fundacji katolickich diecezji rzeszowskiej. Celem spotkania było zaprezentowanie wspólnot zaangażowanych w życie Kościoła lokalnego, podkreślenie ich roli i znaczenia w budowaniu płaszczyzny porozumienia i współpracy na rzecz aktywnego środowiska katolickiego. W zjeździe, z udziałem Biskupa Rzeszowskiego, uczestniczyło ponad sześćdziesiąt osób świeckich i duchownych. Wówczas, koordynatorzy prac synodalnych (R. Czupryk, ks. R. Flak), przedstawili główne idee, założenia i przebieg kolejnych etapów procesu synodalnego na szczeblu diecezjalnym. Została zaprezentowana oficjalna, diecezjalna strona internetowa (www.synodrzyszow.pl); przedstawiono skład personalny diecezjalnego zespołu synodalnego; poinformowano o sposobach kontaktu (kurialny numer telefoniczny, adres do korespondencji tradycyjnej i cyfrowej). Na dalszym etapie prac, w oparciu o magisterium synodalne³, zostały przygotowane pytania w liczbie 37, pogrupowane w 10 obszarów tematycznych⁴, jako podstawa konsultacji i dialogu synodalnego.

³ Biuro ds. komunikacji zagranicznej Konferencji Episkopatu Polski, *Vademecum Synodu o synodalności. Oficjalny podręcznik słuchania i rozeznawania w Kościołach lokalnych: etap pierwszy (październik 2021 – kwiecień 2022) w diecezjach i konferencjach episkopatów prowadzący do Zgromadzenia Synodu Biskupów w październiku 2023 roku*, Watykan 2021.

⁴ Pytania synodalne:

1. W Kościele, jako ochrzczeni jesteśmy na tej samej drodze, ramię w ramię
 - a) Jak rozumiesz słowa: Kościół, to wspólnota osób, które „podążają razem”
 - b) Kiedy mówimy „nasz Kościół”, to kto do niego należy?
 - c) Jakie osoby lub grupy pozostają na marginesie Kościoła?
2. Słuchanie jest pierwszym krokiem, ale wymaga otwartego umysłu i serca, bez uprzedzeń
 - a) W jaki sposób wysłuchiwanie się świeccy w Kościele, czy duchowieństwo liczy się z głosem świeckich, zwłaszcza kobiet i młodzieży?
 - b) Czy potrafimy zidentyfikować uprzedzenia i stereotypy, które utrudniają nam wzajemne słuchanie w Kościele?
 - c) Czy w Kościele słuchamy głosu osób, którzy mają inne poglądy niż nasze własne?
 - d) Czy głos mniejszości, zwłaszcza tych, którzy doświadczają ubóstwa, marginalizacji lub wykluczenia społecznego jest w Kościele słyszany?
3. Wszyscy są zaproszeni do mówienia z odwagą, łącząc wolność, prawdę i miłość
 - a) Co umożliwia lub utrudnia odważne, szczere, bez dwulicowości wypowiadanie się w naszym Kościele o tym, co istotne dla Kościoła?
 - b) Jaki jest głos Kościoła w mediach (nie tylko katolickich)?
 - c) Jaki jest głos mediów (nie tylko katolickich) na temat Kościoła?
4. „Podążanie razem” jest możliwe tylko wtedy, gdy opiera się na wspólnotowym słuchaniu Słowa Bożego i sprawowaniu Eucharystii
 - a) W jaki sposób modlitwa, Msza św., inspirują ludzi do tworzenia żywej wspólnoty w Kościele?
 - b) W jaki sposób modlitwa, Msza św. są inspiracją do podejmowania najważniejszych decyzji w Kościele?
 - c) Czy świeccy angażują się w liturgię (czytania, psalm, modlitwa wiernych), co sprzyja, co utrudnia?
5. Synodalność służy misji Kościoła, do udziału w której powołani są wszyscy
 - a) Jak angażują się świeccy w apostołstwo w Kościele? Co sprzyja, co utrudnia?
 - b) W jaki sposób wspólnota wspiera swoich członków zaangażowanych w służbę na rzecz społeczeństwa (zaangażowanie społeczne i polityczne, w badania naukowe i nauczanie, promowanie sprawiedliwości społecznej, ochrona praw człowieka i troska o wspólny dom-środowisko, itp.)?
 - c) W jaki sposób dokonuje się rozeznawanie konkretnej misji świeckich w Kościele, kto w tym uczestniczy?
6. Dialog wymaga wytrwałości i cierpliwości, umożliwia wzajemne zrozumienie
 - a) Jakie są sposoby dialogu w obrębie Kościoła lokalnego?
 - b) W jaki sposób rozwiązywane są różnice poglądów, konflikty i trudności?
 - c) Jak ruchy katolickie, stowarzyszenia itd. współpracują ze sobą; współpracują także np. z diecezjami sąsiednimi, z wspólnotami zakonnymi?
 - d) W jaki sposób Kościół prowadzi dialog i uczy się od innych instytucji społeczeństwa: świata polityki, ekonomii, kultury, społeczeństwa obywatelskiego, ubogich itd., trudnej sztuki komunikacji, aby była ona twórcza i skuteczna?
7. Dialog między chrześcijanami różnych wyznań, zajmuje szczególne miejsce w drodze synodalnej
 - a) Czy utrzymujemy relacje z chrześcijanami innych wyznań? Co sprzyja, co utrudnia?
 - b) Jakich obszarów one dotyczą?
 - c) Jakie są owoce współpracy?
8. Kościół synodalny, Kościołem współodpowiedzialnym
 - a) W jaki sposób określane są cele zaangażowania świeckich w Kościele, droga do ich osiągnięcia?
 - b) Jak sprawowana jest władza lub zarządzanie w Kościele lokalnym?
 - c) W jaki sposób praca zespołowa i współodpowiedzialność są realizowane w praktyce?
 - d) Jak promuje się posługi świeckich i podejmowanie odpowiedzialności za Kościół?
 - e) Czy mamy owocne doświadczenia synodalności na poziomie lokalnym?
 - f) Jak funkcjonują Rady Duszpasterskie w parafiach i diecezjach, Rady Kapłańskie?
 - g) Jak możemy promować bardziej synodalne, wspólnotowe podejście do współodpowiedzialności za Kościół lokalny?
9. W stylu synodalnym decyzje podejmowane są na drodze wspólnego rozeznania, wypływającego ze wspólnego posłuszeństwa Duchowi Świętemu
 - a) Jakie metody (procedury) stosujemy w podejmowaniu decyzji w naszym Kościele? Jak można je ulepszyć?

Zgodnie z instrukcją (przyjętą metodologią), pytania synodalne zostały rozesłane do świeckich doradców z prośbą o upowszechnienie w swoich środowiskach i monitorowanie przebiegu konsultacji w swoim obszarze. Udział w konsultacjach był dobrowolny, anonimowy, jedynie określony czasowo. Przyjęto założenie, iż każda odpowiedź jest ważna, opinia potrzebna w kluczu ogólnym: „Jaki jest nasz Kościół, który wszyscy tworzymy?”. Zachęcono do udzielania odpowiedzi prostych, krótkich, konkretnych, szczerych. Odpowiedni zakres zagadnień problemowych został także rozesłany do wszystkich księży proboszczów parafii diecezji rzeszowskiej, gdzie odbywały się lokalne konsultacje. Tak rozpoczął się „dialog synodalny”.

W ciągu trzech miesięcy (listopad, grudzień 2021 – styczeń 2022, trudnego okresu pandemicznego), odbyło się łącznie trzy duże spotkania kontaktowe na poziomie diecezji (Rzeszów, Jasło, Rzeszów) z udziałem kilkuset osób. Pozostałe konsultacje z konieczności miały charakter spotkań w mniejszym gronie, których łącznie było kilkadziesiąt. Wśród form dialogu synodalnego były także: spotkania online z wykorzystaniem platform komunikacji cyfrowej, korespondencja elektroniczna i tradycyjna, kontakty telefoniczne. Szacunkowo, w konsultacjach uczestniczyło ok. 4500 diecezjan. Zebrany materiał (opinie, komentarze, postulaty), został odpowiednio pogrupowany i poddany szczegółowej analizie. Z każdego obszaru tematycznego wyprowadzone zostały wnioski synodalne.

Konsekwencje dialogu synodalnego

Jedno z pierwszych spostrzeżeń jakie nasuwa się w konkluzji do całości prac synodalnych jest „wyczuwalna”, autentyczna troska uczestników konsultacji o „nasz Kościół”. To, co wydaje się najbardziej znaczące w całym doświadczeniu konsultacji, co potwierdzają wypowiedzi diecezjan, to zaproponowana formuła, czyli stworzenie szansy na zaistnienie twórczego dialogu, opartego na uważnym wsłuchaniu się w opinie innych; opartego na życzliwej uwadze na osobie adwersarza dialogu, który swobodnie może się wypowiedzieć, który „poczuł się” wysłuchany, zauważony, doceniony. Dialog synodalny upodmiotowił osoby ciche, zależnione, nieśmiałe. Osoby odważnie wyrażające swoje stanowisko w różnych sytuacjach czy okolicznościach, skłonił do przyjęcia postawy słuchania, nakłonił do zastanowienia, być może poddania rewizji własnych, niekiedy dogmatycznych poglądów. Dialog synodalny ożywił relacje, pobudził debatę o realnych problemach i troskach „naszego Kościoła”, zachęcił do dostrzeżenia wielkiego dobra, które jest udziałem wiernych chrześcijan właśnie dzięki przynależności do „naszego Kościoła”. Dialog nie obył się bez zauważalnych sprzecznych względem siebie wypowiedzi i opinii, nie był pozbawiony przekonania ambiwalentnych, krytycznych do idei samego synodu. W materiale synodalnym pojawiały się, czemu nie można zaprzeczyć, argumenty związane z wątpliwością „drogi synodalnej”: niepokój o doktrynę katolicką (naruszenie porządku magisterium) czy nieuzasadnioną ingerencję świeckich w wewnętrzne struktury Kościoła. Wątpliwości te nie były jednak znaczące, przeważała raczej potrzeba podjęcia wyzwania synodalnego i wola kontynuacji dialogu – budowania jego zrębów – między „żywymi kamieniami Kościoła Chrystusowego”: świeckimi i duchownymi. W konsekwencji, konsultacje synodalne ośmieliły obie strony do pewnej aktywności – namysłu nad rzeczywistą kondycją duchową „naszego Kościoła”. Choć na spotkaniach kontaktowych trudno było rozpocząć dialog (nieśmiałość krępowała wielu), to jednak kiedy już zaistniał, przebiegał w klimacie kultury, szacunku, wzajemnie okazywanego sobie respektu. Tworzył przestrzeń aktywnego słuchania.

W ocenie całego doświadczenia synodalnego trzeba również wspomnieć o wielu osobach milczących, które przysłuchiwały się biernie wypowiedziom lub w ogóle nie skorzystały z zaproszenia do uczestnictwa w konsultacjach nawet drogą cyfrową (email, anonimowa ankieta synodalna, poczta tradycyjna). Nasuwa się zatem wniosek, iż „nasz Kościół” jest rzeczywiście „milczący” (cichy), wymaga nowego poruszenia (impulsu) – jest jak „szpital polowy”, który potrzebuje śmiałych i kompetentnych świadków Ewangelicznego Orędzia I wszyscy: świeccy i duchowni, jesteśmy wezwani poprzez uczestnictwo w zaproponowanym przez Ojca Świętego procesie synodalnym, do pokornego wzywania stałej asystencji Ducha Świętego aby „nauczył nas drogi, którą mamy iść i jak mamy nią podążać”.

-
- b) Jak krzewimy udział w podejmowaniu decyzji w strukturach hierarchicznych?
 - c) Czy metody podejmowania decyzji w Kościele pomagają w słuchaniu świeckich? Jaki jest związek między konsultacją a podejmowaniem decyzji i jak to realizujemy w praktyce?
 - d) W jaki sposób promujemy przejrzystość w podejmowaniu decyzji w naszym Kościele i czy istnieje możliwość rozliczenia z podjętych decyzji?
 - e) Jak możemy wspólnie: świeccy i kapłani, uczestniczyć w rozeznawaniu duchowym?
10. Duchowość „podążania razem” jest zasadą wychowawczą dla formacji osoby ludzkiej i chrześcijanina, rodzin i wspólnot
- a) W jaki sposób nasza wspólnota kościelna formuje ludzi, aby byli bardziej zdolni do „podążania razem”, czyli dialogu, słuchania siebie nawzajem i angażowania się w dialog?
 - b) Jaka formacja jest oferowana, aby wspierać rozeznawanie władzy w Kościele w sposób synodalny?
- Każdy obszar tematyczny kończył się prośbą skierowaną do uczestników konsultacji: „Przemyśl, przedyskutuj, sformułuj konkretne wnioski (zacytuj jakąś wypowiedź)”. Z możliwości nadsyłania nagrań video lub nagrań audio nikt nie skorzystał.

Synod ukazał, że wszyscy jesteśmy słabi i grzeszni; że zawsze zagraża nam nieład (chaos), który sami możemy wywołać; że nasza niewiedza (niekompetencja, wiarołomność) bardzo łatwo może sprowadzić nas na niewłaściwą drogę. Wówczas błądzimy, narażamy samych siebie na moralny upadek, nadszarpując autorytet „naszego Kościoła”, który traci blask prawdy. A przecież, jako ochrzczeni wierzący: świeccy i duchowni, nosimy Jego sprawy w swoich sercach, bo Kościół ten jest w istocie „naszym domem”. Co więcej, konsultacje synodalne potwierdziły w wymiarze ontologicznym, eklezjalnym, że sami, bez Ducha Świętego, świeccy i duchowni nic nie dokonamy, nie naprawimy i nie zbudujemy. Wręcz przeciwnie: tylko z Duchem Świętym odnajdziemy naszą jedność; z Nim będziemy podążać ku zbawieniu razem; dzięki Jego asystencji nie zejdziemy z drogi prawdy. On nie pozwoli zgubić tego, co jest słuszne i służy dobru Kościoła, czyli wiary w możliwą jedność wszystkich wierzących w Chrystusa. To spostrzeżenie, które dyskretnie wyłania się, przebłyскуje z konsultacji synodalnych, choć może bardzo teologiczne, jest najprostszą definicją drogi synodalnej. Droga ta przebiega przez ludzkie serca, jest „marzeniem i pragnieniem” Boga, który poprzez posłuszeństwo Jego woli, otwiera ludzi dobrej woli na działanie Ducha Świętego. W konsekwencji każdy ze świeckich i duchownych, poddając się posłusznemu natchnieniu Ducha Świętego, wyzbywa się lęku do drugiego człowieka, wyzbywa się pozoru i kłamstwa, wyższości i „maniery wybraństwa” – pragnie zgody i relacji, szuka wsparcia i zrozumienia, łaknie szczerej rozmowy. Pokornie otwierając się na Boże intuicje nie można wówczas niczego zachować dla siebie – apostolski zapal służby potwierdza jedynie zdolność budowania „mostów dialogu”. Cel jaki się wówczas krystalizuje jest oczywisty: to dobro jednego („naszego”) Kościoła Chrystusowego, o który wszyscy ochrzczeni i wierzący chcą się troszczyć.

Doświadczenie synodalności na szczeblu diecezjalnym wydaje się zatem potwierdzać opisany, głęboko duchowy aspekt synodu. Intuicji, iż Duch Święty zaprasza Kościół lokalny do wzrastania w synodalności nie sposób zaprzeczyć. Pragnienie słuchania, potrzeba dialogu i budowanie relacji, to niezmiennie ważne aspekty wspólnej sprawy wszystkich ochrzczonych, także tych, którzy pozostając na peryferiach Kościoła, są nadal „wszczepieni w szcep winny mistycznej wspólnoty”. Oni potrzebują uwagi i łagodności; poranieni i pokrzywdzeni pragną duchowej bliskości, pragną czułego spojrzenia i hojnego gestu miłości.

Ogólna retrospekcja pytań synodalnych

Pytania synodalne (37), co zostało już wyjaśnione, zostały pogrupowane zgodnie z magisterium synodalnym w określone obszary tematyczne (10). Na podstawie zebranych wypowiedzi, z każdego obszaru zostały wyprowadzone wnioski synodalne.

1. W Kościele, jako ochrzczeni jesteśmy na tej samej drodze, ramię w ramię

«Podążanie razem», to inaczej wspólne trwanie, dążenie; ochrzczeni idą za Chrystusem-Nauczycielem, czyli: słuchają Ewangelii, czytają ją, modlą się, przyjmują sakramenty (środki zbawienia), trwają przy Bogu, są w Nim zakotwiczeni, trwają w objawionych, niezmiennych prawdach wiary. Wspólnota, która podąża razem w wierze ku zbawieniu, pomaga sobie (także materialnie), dba o jakość tej pomocy. Świadomość podążania razem nie wyklucza różnic w pielgrzymce wiary, jednakże wymaga dostrzegania tych aspektów drogi, które łączą członków wspólnoty. Wspólne podążanie drogą wiary, to stałe poszukiwanie okazji do dialogu, to wzajemne słuchanie i zatroskanie o jedność. Warunkiem podążania razem jest jedność z Chrystusem-Drogą. Podążając ramię w ramię, wspólnota dba o stały, duchowy kontakt z Panem. Wszelki wysiłek w tym względzie nie wynika z siły intelektualnych kalkulacji, ale pokornego poddania się woli Bożej i natchnieniom Ducha Świętego.

«Wspólnota» opiera się na stałej więzi osób, które żyją duchem Ewangelii i dążą do zbawienia; rozumieją wartość służby – poprzez służbę posiadają siebie w dawaniu siebie innym – w ten sposób stale odkrywają swoją tożsamość, charyzmat swojej misji według stanu. Wspólnota świadczy o Bogu, jest przekonana o potrzebie dzielenia się wiarą. Główną przestrzenią, w której wspólnota wzrasta jest Eucharystia – ona buduje więzi członków wspólnoty. Prawdziwa wspólnota, w której ochrzczeni są na tej samej drodze i podążają ramię w ramię ku zbawieniu, żyje duchem liturgii.

«Nasz Kościół» to ten, do którego przynależymy przez chrzest święty, a dalej przez czynne uczestnictwo w jego życiu i wspólnotcie; karmimy się Słowem Bożym, przyjmujemy sakramenty święte; do Kościoła należą także ci ochrzczeni, którzy są od niego oddaleni, którzy są pogubieni w wierze, których duchowe rany krwawią, którzy są zniechęceni do Kościoła, czują do niego żal lub pretensję. Mówiąc „nasz Kościół”, powinniśmy wysilić się na rzecz eklezjalnej jedności – nie możemy być statystami w Kościele, „niemymi konsumentami wiary zamkniętej jedynie w obrzędowości, rytuałach, świątkach”.

Eucharystia jednoczy wszystkich ochrzczonych, jest źródłem wiary w realną moc Słowa Bożego. Słowo Boże jest skarbcem naszej wiary, głoszone (kerygmat) ożywia naszą wiarę. Słuchając i wierząc Słowu widzimy „oczyma wiary”. Nasza wiara, dzięki Słowu, jest naszym widzeniem. Słowo jest lampą na ścieżce naszego życia. Słowo Boże głoszone z troską, powagą i namaszczeniem, zawsze przyciąga, ożywia i kierun-

kuje. Warto dbać o Jego przekaz. Ten jest skuteczny, kiedy kapłan żyje Słowem (jest *alter Christi*). On z wiary i woli, nie tylko z urzędu, jest głosicielem Słowa.

Wspólnotę tworzy jeden duch – należy więc mówić o Duchu Świętym i żyć Jego natchnieniami. Warto troszczyć się o życie duchowe wspólnoty. Warto mówić o roli Ducha Świętego w Kościele – pokazywać realną siłę Jego oddziaływania, wyjaśniać Jego istotę – przez konkretny przykład: np. jedności małżonków, jedności kapłanów, sióstr zakonnych, osób konsekrowanych żyjących w jedności duchowej z Bogiem. Każdy członek wspólnoty wierzących jest odpowiedzialny za tę wspólnotę – warto to sobie stale uświadamiać – warto z wiarą (Bogiem w sercu), pokazywać formy i obszary oczekiwanej odpowiedzialności – konkretnie, kto za co (np. za biednych, za chorych, za młodzież). Warto wierzyć w sens wspólnoty żywej wspierając to, co we wspólnocie dobre – nie ganić wspólnoty za drobne niedociągnięcia, ale zawsze ją wspierać i wzmacniać w niej ducha służby. Kościół, który jest wspólnotą świeckich i duchownych, musi dbać o ducha relacji. W tej relacji musi być jeden duch – jak? – stan wzmacnia stan (Msze św. za parafian, za wspólnoty; parafianie, wspólnoty za kapłanów); duchowa adopcja kapłana przez wspólnoty; klerycy za rodziny, chorych, samotnych, cierpiących (to skarby Kościoła); rodziny za formację kleryków, za posługę duszpasterską kapłanów. Ożywcza limfa tchnienia Ducha Świętego musi krążyć w Kościele, aby ten żył. Co więcej, we wspólnocie Kościoła, tych którzy są słabi, którzy duchowo nie domagają, trzeba wspomóc, dowartościować – pociągać ku górze – tu liczy się świadectwo (świeckich i duchownych) życia Bogiem.

Jak osoba duchowna dba o ducha wspólnoty? Dba o tyle, o ile troszczy się o własną duchowość. Co to znaczy? Pielęgnuje w sobie dar duchowego Ojcostwa. Wierzy w sens i wielką wartość osobistej wspólnoty z Bogiem. Dzięki temu zna swoją tożsamość, co pozwala troszczyć się o tożsamość wspólnoty Kościoła. Duchowe Ojcostwo kapłana jest potrzebne wspólnocie. Duchowni nie mogą dbać o swój dobrostan, ale z racji wybranej drogi powinni realnie, z przykładem, żyć duchem cnót ewangelicznych. Ich przykład, to dowód miłości Ojcowskiej do Kościoła. Wszelki pozór rani wspólnotę, znieważa, okalecza. Prawdziwa miłość osoby duchownej do Kościoła zawsze służy wspólnocie, ubogaca ją, integruje i obdarza zapalem współpracy.

Warto pogłębiać świadomość przynależności do Kościoła: dbać o wszystkie okazje, które wzmacniają jedność wspólnoty (różne formy rekolekcji, także świeckie formy integrujące wspólnotę); stwarzać okazję do wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu; organizować nabożeństwa pokutne i dziękczynne, organizować katechezy, konferencje duszpasterskie, zapraszać i angażować (osobiście!) osoby świeckie, członków parafii do aktywnego włączenia się w przygotowanie, organizację różnych wydarzeń parafialnych („nasz Kościół” nie przekreśla Nikogo, stara się wysłuchać Każdego). Troska o przekaz wiary we wspólnocie Kościoła (świeckich i duchownych), to przejaw realnej współodpowiedzialności za „nasz Kościół”.

Wspólna droga ochrzczonych, podążanie ramię w ramię ku zbawieniu, nie jest oczywiste dla wszystkich. Uczestnicy konsultacji synodalnych zasygnalizowali, że „na marginesie, na peryferiach Kościoła” jest młodzież, są bezdomni, osoby samotne, osoby dorosłe, osoby homoseksualne, rodzice dzieci poczętych metodą *in vitro*, osoby ochrzczone ale nie utożsamiające się nauczaniem Kościoła, osoby żyjące w związkach niesakramentalnych, osoby rozwiedzione i takie, które trwają w mocy węzła małżeńskiego, ale żyją w nowych związkach, wierzący ale nie praktykujący sakramentów; na marginesie są także osoby odsunięte przez wspólnotę wiernych (cicha separacja), osoby poranione duchowo, które nie miały przykładu wiary, osoby skrzywdzone, osoby będące w kryzysie wiary, osoby pracujące za granicą, katolicy rytu przedsoborowego, kobiety samotnie wychowujące dzieci, osoby uzależnione, bezdomni i ubodzy, osoby niepełnosprawne, chore psychicznie, kapłani w kryzysie wiary, także „tradycyjni katolicy” czyli małżeństwa sakramentalne, które potrzebują również uwagi, troski duszpasterskiej, która wzmocni ich chrześcijańską tożsamość na rzecz świadectwa potrzebnego innym.

W kontekście wspólnej drogi ochrzczonych, którzy ramię w ramię podążają ku zbawieniu, uczestnicy konsultacji synodalnych zasugerowali m.in.: nie można dopuszczać do zamykania się wspólnot parafialnych na chrześcijan z „marginesu Kościoła” – wspólnoty nie mogą być grupami ekskluzywnymi, „szczelnie zamkniętymi”, ale dzięki swojej permanentnej formacji (we wspólnotę się wrasta i w niej wzrasta), przemyślanej formule duszpasterskiej, powinny zawsze otwierać się na tych, którzy szczerze szukają Boga. Duszpasterstwo wymaga woli szukania wszelkich inspiracji tylko w łączności z Chrystusem; pomysł duszpasterski powinien być zawsze rozeznany na modlitwie, co do treści i formy – cel jest jeden: troska o formację dusz. Integracja zmarginalizowanych chrześcijan jest duszpasterskim wyzwaniem; sposoby tej integracji zna Chrystus Pan – Jemu zależy na każdej zagubionej owcy – warto więc z Nim poszukiwać dróg dojścia do serc ludzi oddalonych od wspólnoty Kościoła; nie można polegać na zastanych, duszpasterskich schematach („jak chcą sami przyjdą”), tym bardziej nie można polegać na sobie. Chrystus jest Panem każdej wspólnoty, w której jeśli On zechce, znajdują się (przy duszpasterskim zaangażowaniu świeckich i duchownych) osoby będące aktualnie na peryferiach Kościoła.

2. **Sluchanie jest pierwszym krokiem, ale wymaga otwartego umysłu i serca, bez uprzedzeń**

Zgodnie z wyrażoną opinią uczestników konsultacji, świeccy i duchowni mają problem z słuchaniem siebie nawzajem, w konsekwencji trudno o dialog. Skoro jego brakuje, nie ma otwartych relacji, wolnych od zbędnych uprzedzeń, domysłów, insynuacji, szkodliwych komentarzy czy pomówień. Potrzeba bycia wysłuchanym i usłyszonym jest najczęściej pojawiającym się apelem diecezjan (słuchamy rzadko, raczej nie wysłuchujemy tych, którzy nie podzielają naszych poglądów, przekonań). Oczywiście nie można oczekiwać od jednej ze stron (tylko od duchownych, czy tylko od świeckich), permanentnej zmiany w podejściu do wartości dialogu i wynikających z niego międzyosobowych relacji. Chcąc słuchać by usłyszeć trzeba, co sugeruje synod, otworzyć swój umysł i serce, bez zbędnych uprzedzeń. W konsultacjach synodalnych wybrzmiało, że trudnej sztuki słuchania i dialogu można uczyć się na adoracji Boga ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Szansa by w odpowiednim słowie znaleźć nic porozumienia z innymi jest wówczas większa, co więcej nawet z tymi, którzy mają poglądy inne niż nasze własne.

Wola rozmowy z drugim człowiekiem wymaga poziomu, określonego standardu: potrzebna jest kultura osobista, szacunek (szczególnie do kobiet), nigdy nie można ignorować osoby ze względu na pełnioną funkcję, traktować ją podrzędnie, stygmatyzować (próżne mniemanie o swojej wyższości, wyjątkowości, nieomylności jest zawsze zgubne). W pracy duszpasterskiej ceniony jest personalizizm, indywidualne podejście (spojrzenie, które widzi wszystkich i każdego z osobna). „Szablonowy” urząd duszpasterski nie powinien kojarzyć się z rozgłoszonymi wydawanymi komunikatami, pouczeniami, ogłoszeniami wypowiadanych językiem niezrozumiałym, archaicznym, niejasnym, nieścisłym i zasadniczo wyniosłym. Język i jego komponent, czyli słowo, zawsze decyduje o klimacie spotkania, a w konsekwencji zachęca lub zniechęca do słuchania. Z tej przyczyny, na co zwrócono uwagę, głoszenie kerygmatu wymaga dopracowanego słowa, ale prostego; słowa przemodlonego, dotyczącego istoty rzeczy, słowa, które przykuwa uwagę, bo wypełnia je prawda.

Duszpasterstwo, co zauważono, domaga się autentycznych relacji. One są bazą na której kształtuje się autorytet, a z czasem pojawiają się duszpasterskie owoce. Slogan: „chcę mieć święty spokój i tak nikt nie przyjdzie...”, to negacja duszpasterstwa, które przecież zawsze ma sens, nawet w stosunku do jednej osoby. Zwrócenie uwagi, co do jakości posługi tak u świeckich, jak i duchownych, niczego nie odbiera, nie jest nie miłą zaczepką. Prawda wypowiedziana z szacunkiem, owszem rzuca światło na sprawę, jednakże nigdy nie może poniżać. Wszyscy powinniśmy o tym pamiętać.

Dorastająca młodzież, szczególnie ta w okresie bierzmowania, niejako w naturalny dla siebie sposób kontestuje autorytety, zasady i reguły życia (także chrześcijańskiego). Dojrzewanie uruchamia proces wyborów, przygotowuje do przyjęcia konkretnej postawy. Wartości negowane, rewidowane, są szansą przed kolejnym etapem życia. Tu zadecyduje wolna decyzja, samowychowanie, poczucie własnej wartości. Dlatego wszelkie powołanie, to konkretna decyzja – wolność „od”, do wyboru wolności „ku”. Kompetentne duszpasterstwo domaga się pedagogicznej wiedzy, pasji w budowaniu relacji, odwagi dzielenia się żywym Bogiem. Potencjał wiary i mądrości kobiet, które mogłyby pomóc w duszpasterstwie młodzieży, rodzin, dzieci, jest cennym spostrzeżeniem diecezjan. Wszystkie jednak starania o poziom duszpasterstwa i jego skuteczność, łączy wspólny mianownik: to Bóg daje duchowy wzrost. I nikt, nigdy o tym porządku pierwszeństwa danemu łasce Bożej nie może zapomnieć. Stała modlitwa do Ducha Świętego, poprzedzająca wszelkie działania, to święty nawyk, który domaga się uwierzytelnienia przez każdego świeckiego i duchownego. Duch Święty jest Panem relacji i dialogu, to pewne.

Wszelkie stereotypy, uprzedzenia, krzywdy – widziane i nazwane, szczególnie te które gorszą i ranią, są podstawą rewizji swojego zachowania po obu stronach „ołtarza”. Warto uznać błędy, które się popełnia, warto stanąć w prawdzie (przed sobą samym i przed wspólnotą) – to jedyna droga oczyszczenia, droga do budowania eklezjalnej jedności, dająca nadzieję współpracy i relacji świeckich i duchownych. Każdy wierny kapłan i każdy wierny świecki jest częścią żywego Kościoła. Oba stany decydują o tym jaki jest Kościół; oba stany dla dobra Kościoła siebie potrzebują.

Od kapłana świeccy oczekują przystępności, duchowej troski; będąc szafarzem sakramentów kapłan ma prawo oczekiwać respektu i szacunku ale podobnie i on musi ten respekt i szacunek okazać świeckim – lud kapłański ma godność i ma prawo do szlachetnych, mądrych i Bożych kapłanów, których z woli Bożej może wydać spośród swoich szeregów. Wyczuwalną prośbą diecezjan jest, aby kapłan był zawsze kapłanem i tylko nim, by troszczył się o swoją kapłańską tożsamość – był Boży, ale pozostał ludzki. W tym kontekście świeccy oczekują pogłębionego życia duchowego od swych duszpasterzy; oczekują solidnego wykładu wiary, wzoru życia duchem Ewangelii. Lud kapłański pragnie spotkać w szafarzu Bożych tajemnic chrześcijanina, który kocha Kościół, jest mu wierny i z radością o tym opowiada. Z kontekstu wypowiedzi synodalnych, to pragnienie jakby promieniuje i jest to pragnienie bardzo ludzkie i bardzo Boże.

W „naszym Kościele”, Ci którzy doświadczają ubóstwa, marginalizacji lub wykluczenia społecznego znajdują wsparcie w działalności diecezjalnej Caritas, i ze strony innych organizacji pomocowych; warto o

tym mówić, przypominać, zachęcać młodzież do wolontariatu (może przed bierzmowaniem pokazywać poprzez świadectwo wartość społecznej aktywności). Warto też częściej zachęcać do pomocy i okazywać ją we wspólnocie parafialnej. Synodalność, to także opcja na rzecz ubogich, potrzebujących, wykluczonych, na rzecz seniorów. Dlatego warto pielęgnować wszystkie formy wsparcia (proponowane przez instytucje świeckie i kościelne); warto, co wybrzmiało w konsultacjach synodalnych, wsłuchać się w głos ludzi z peryferii społecznych i usłyszeć, co mają do powiedzenia o Bogu, o Kościele, o życiu. Warto wspólnie przeżywać z nimi Eucharystię, adorować Najświętszy Sakrament, także prosić ich o modlitwę, a nawet radę. W środowiskach osób społecznie wykluczonych można doświadczyć słuchania, tworzyć relacje, nauczyć się służyć i odkryć własne człowieczeństwo. Kształtowanie wyobraźni miłosierdzia, to szansa duszpasterska aby tworzyć Kościół bliskości, Kościół współczujący, Kościół zatroskany, taki, który dostrzega potrzeby i im zaradza.

3. Wszyscy są zaproszeni do mówienia z odwagą, łącząc wolność, prawdę i miłość

Co sprzyja szczerości, aby bez dwulicowości wypowiadać się w „naszym Kościele” o tym, co dla Niego istotne? Z materiału synodalnego wynika, że sprzyja: dostrzeganie potrzeb i rozmowa o potrzebach, realne wsparcie, życzliwość, otwartość na krytykę, świadectwo, wzajemny szacunek, pokorna postawa słuchania, prawda w relacji, identyfikacja ze wspólnotą, aktywna działalność Rady Parafialnej, wzajemne zaufanie, żywa relacja z Bogiem. To, co utrudnia szczerą relację: to zamykanie się w świecie swoich spraw; brak chęci by wejść w relację; krytyka. Wymieniana była dwulicowość kapłanów, klerykalizacja, obawa przed ostracyzmem, ale także brak zaangażowania świeckich, plotki, opinia innych, ludzka złośliwość.

Świadomość wspólnej odpowiedzialności za „nasz Kościół” (świeckich i duchownych), zachęca do podjęcia wysiłku: szczerość obu stron, otwarcie na wzajemne wysłuchanie jest możliwe, o ile dopuszcza się Chrystusa jako świadka w spotkaniu, co nie jest pobożnym życzeniem. Mając Boga w sercu można „mówić z odwagą, łącząc wolność, prawdę i miłość”. Dodatkowo, szczerości sprzyja śmiałe określenie granic – tam gdzie doktrynalne granice są niejasne, trudno jest mówić o dialogu – nie ma właściwego punktu odniesienia – warto więc dbać o „doktrynalny punkt odniesienia”.

Mówić z odwagą, łącząc wolność, prawdę i miłość jest społecznym wyzwaniem także w obszarze mediów. Dla współczesnego Kościoła, media to obowiązkowy areopag kompetentnego, dynamicznego i ciekawego przekazu wiary przez świeckich i duchownych – ważne aby ów głos był spójny, bez rozdzwiewku, komunikatywny, prosty, nieoceniający. Dzielić się żywą wiarą w sposób wysoce wyspecjalizowany ma jeden cel: „podprowadzić odbiorcę treści religijnych pod wolny wybór wartości, którymi warto żyć”.

Głos mediów na temat Kościoła jest zróżnicowany: obiektywny, stronniczy, całkiem negatywny. Opinia o Kościele zależy od rodzaju mediów: katolickie media, co oczywiste, służą Kościołowi, krzewią apostołską misję Kościoła; są media, które zwracają uwagę na słabości Kościoła, wykazują jego błędy, zaniedbania i przewinienia. Profil mediów kierunkuje ocenę Kościoła, kształtuje opinię na jego temat, oddziałuje na postawy i przekonania.

4. „Podążanie razem” jest możliwe tylko wtedy, gdy opiera się na wspólnotowym słuchaniu Słowa Bożego i sprawowaniu Eucharystii

Wspólna celebracja sakramentów jednoczy ludzi, buduje duchową więź. Wówczas łatwiej pogłębiać wiarę, angażować się później w życie Kościoła. Modlitwa wspólnotowa daje duchową siłę, motywuje do życia Bogiem, uczy modlitewnego braterstwa w „podążaniu razem”.

Wiara wymaga dziś zrozumienia, wyjaśnienia, uzasadnienia i przykładu. Eucharystia nie może być teatrem, spektaklem ale wydarzeniem mistycznym – tu wszystko zależy od kapłana, to on tworzy klimat eucharystycznej celebracji, dba o przebieg akcji liturgicznej, ale też warto co jakiś czas przypominać, tłumaczyć i uświadamiać znaczenie gestów, postaw, symboli, aby przeżywanie Mszy św. było bardziej świadome. To, co oczywiste dla kapłana nie jest często znane albo nie jest do końca zrozumiałe dla świeckich.

Wszelkie działania duszpasterskie, co już było nadmieniane, powinny być inspirowane modlitwą wspólnoty i Mszą św. – to daje gwarancje obecności Ducha Świętego w działaniu. Warto często przypominać i uświadamiać potrzebę i znaczenie modlitwy: tylko modlitwa i Eucharystia pomagają rozeznaczyć i wypełnić wolę Bożą w Kościele. Według słów św. Jana Pawła II, przytoczonych przez uczestnika konsultacji synodalnych: „Nie ruchliwe stolice są decydującymi ośrodkami historii świata i świętości; prawdziwymi ośrodkami są ciche miejsca modlitwy ludzi. Tam gdzie się modli, tam się decyduje nie tylko o naszym życiu po śmierci, ale także o wydarzeniach tego świata”.

Świeccy gotowi są angażować się w Liturgię, o ile mają do tego predyspozycje, sami są do takiego zaangażowania przekonani, jak również mają zgodę duchowieństwa, które chce obecności świeckich przy ołtarzu w posłudze czytania, psalmu, modlitwy wiernych. Zaangażowaniu sprzyja zasadniczo zachęta duszpa-

sterska – wiele zależy od kapłanów danej parafii, którzy do tego typu posług świeckich powinni być pozytywnie nastawieni: zgodni, życzliwi i otwarci. Zaangażowaniu świeckich sprzyja formacja własna, przynależność do konkretnej grupy parafialnej. Świadectwo świeckich służy wspólnocie, która „podąża razem”.

5. Synodalność służy misji Kościoła, do udziału w której powołani są wszyscy

W „naszym Kościele” świeccy angażują się apostołsko poprzez przynależność do różnych ruchów, wspólnot formacyjnych oraz charytatywną pomoc potrzebującym. Zaangażowaniu sprzyja przykład innych, wsparcie modlitewne wspólnoty, formacja własna, duszpasterskie zaangażowanie kapłanów. Zaangażowaniu utrudnia brak motywacji, brak formacji własnej, opinia innych, brak czasu, wygodnictwo, ale także zdarzające się przeszkody ze strony duchowieństwa, które „nieomyślnie chce kierować wszystkim”.

W kontekście synodalności w Kościele, warto wyjaśniać (szczególnie młodzieży), na czym polega apostołstwo, przełamywać obojętność i lęk przed służbą. Apostołstwo wyrasta z formacji (ukształtowania duchowego i intelektualnego, osobistych predyspozycji), rozeznane we wspólnocie Kościoła w odniesieniu do Ducha Świętego, który daje światło (impuls), zawsze jest propozycją: Czy chcesz poświęcić się apostołstwu? Wola służby zaakceptowana w wolności, staje się zobowiązującą i odpowiedzialną decyzją. Apostołstwo, to świadectwo życia Bogiem. Wspólnota z której wychodzą świeccy gotowi do posługi ma obowiązek wspierać modlitwą, Eucharystią i ludzką życzliwością (w apostołacie nikt nie może pozostać sam, bez duchowego wsparcia). Aby świeccy angażowali się apostołsko, potrzebni są duszpasterze apostołsko uformowani, tzn. wywodzący się ze wspólnot w których wcześniej wzrastali. Znając charyzmat danej wspólnoty mogą zainspirować świeckich do posługi (np. Domowy Kościół). Apostołstwu świeckich sprzyjają duchowni, którzy subtelnie animując grupę w rzeczywistości konsekwentnie ją prowadzą, nie skupiając uwagi na sobie okazują dużo zaufania, podkreślają wszystko, to co dobre i wartościowe. Apostołstwo, o czym trzeba pamiętać i nieustannie przypominać wyrasta z osobistego spotkania z Chrystusem, z zachwyty Jego Słowem, Osobą; tylko wówczas apostołstwo jest oddane, jest autentyczne – „najskuteczniejsze apostołstwo jest wówczas gdy wierzący sumiennie i uczciwie wykonują swoją pracę i mówią otwarcie, że robią to w trosce o zbawienie swoje i powierzonych im osób (małżonka, dzieci, znajomych)”.

6. Dialog wymaga wytrwałości i cierpliwości, umożliwia wzajemne zrozumienie

Zgodnie z opiniami synodalnymi w „naszym Kościele” nie potrafimy ze sobą rozmawiać (świeccy/duchowni). Dialog pojawia się w małych wspólnotach, grupach duszpasterskich. Owszem, jeżeli nie ma dialogu, wówczas nie ma konfliktów i trudności. To jednak oznacza, że problemy są przemilczane, wyciszone lub przeczekiwane – do wygaśnięcia. Bywa, że ewentualny problem rozwiązuje się przez wykluczenie, stygmatyzację, odrzucenie. W efekcie rzadko dochodzi do rozmów rozstrzygających – brak konkretnych procedur, metod. Cenne są spostrzeżenia wyrażone w słowach: „Prawidłowa relacja z Bogiem gwarantuje dobrą komunikację z innymi”; „Celem synodu nie wydaje się być jedynie przygotowanie konkretnych dokumentów, lecz chodzi raczej o wdrożenie zasady synodalności, polegającej na «podążaniu razem», na słuchaniu siebie nawzajem w prowadzonym dialogu. Fundamentalną zasadą tworzenia braterskich relacji i budowania jedności z innymi ludźmi jest prowadzenie dialogu”. Jak prowadzić dialog? Przykładowo jeden z uczestników konsultacji synodalnych wyjaśnił: „Realizowane podczas prowadzenia dialogu relacje międzyludzkie powinny mieć charakter osobowy a wartością fundamentalną powinna być miłość. Jedynie pośród osób połączonych autentycznymi więzami serdeczności i wzajemnej życzliwości, człowiek znajduje właściwe warunki dla własnego rozwoju i może najlepiej rozpoznać, co jest w życiu ważne i wartościowe; doświadczyć takich wartości, jak: sprawiedliwość, prawda, dobro, lojalność, serdeczność, posłuszeństwo, odpowiedzialność. Dialog stawia w centrum naszych postaw i zachowań relacje międzyosobowe, oparte na etyce chrześcijańskiej. Jak powinien być realizowany dialog: po pierwsze należy skupić się na człowieku a nie na problemie, bowiem szacunek dla drugiego człowieka jest ważniejszy niż jakakolwiek sprawa, którą chcemy rozwiązać; a spotkanie z drugim człowiekiem winno być traktowane jak spotkanie z Chrystusem w bracie. Po drugie należy pokonać barierę obojętności wobec partnera w dialogu, wykazując autentyczne zainteresowanie nim i jego problemami. To zainteresowanie jest warunkiem poznania drugiej osoby, a może się to zrealizować przede wszystkim poprzez umiejętność dobrego słuchania tej osoby, a nie tylko mówienie. Dobre słuchanie, to przede wszystkim słuchanie sercem, a nie uszami. Uzyskanie zadawalających efektów dialogu często sprowadza się do wyszukania i podkreślenia podobieństw przy zachowaniu i poszanowaniu odmienności (różnorodności); przy takim podejściu odmienność nie będzie stanowić przeszkody dla dialogu. Dialog, w którym przedmiotem są wartości niezwykle istotne dla naszego życia duchowego (np. wiara, praktyki religijne, stosunek do życia, itp.), bardzo ważnym jest wypowiadanie się w zgodzie z własną tożsamością, ukazując także ważne odmienności, nie godząc się na przekroczenie granicy, jaką byłaby zgoda na zło i kłamstwo”.

Uczestnicy konsultacji synodalnych sygnalizowali także w tym obszarze tematycznym, że współpraca ruchów, stowarzyszeń katolickich diecezji nie jest oczywista, jest raczej mało wyrazista, a na ogół tej współpracy brak. Wyjaśniano, że ruchy mają różne charyzmaty i cele, które określają ich konkretną tożsamość. Dostrzeżono jednak sens i potrzebę współpracy (ważna jest współpraca liderów ruchów) w aspekcie potrzebnego współcześnie chrześcijańskiego świadectwa.

7. Dialog między chrześcijanami różnych wyznań, zajmuje szczególne miejsce w drodze synodalnej

Wypowiedzi synodalne na temat dialogu między chrześcijanami różnych wyznań, dowiodły woli porozumienia, poszukiwania obszarów jedności, choć zasygnalizowano, iż w wymiarze rodzinnym trudno zaakceptować wyznawców innych religii. Wspomniano o ekumenicznych spotkaniach, jednakże w wymiarze krajowym. Na poziomie parafii odnotowano brak wyraźnych relacji, współpracy. Pojawiła się opinia, iż w dialogu z chrześcijanami innych wyznań potrzebna jest wiedza i świadomość własnej wiary. W tego typu rozmowie nie przekonujemy, ale świadczymy o swojej religijnej tożsamości. Ogólną przeszkodą w dialogu z chrześcijanami innych wyznań jest brak wiedzy, stereotypy, uprzedzenia, niechęć. Zauważono, iż w pogłębieniu refleksji między chrześcijanami różnych wyznań mogą wnieść swój wkład doświadczenia małżeństw mieszanych, w których współistnieją odmienne, chrześcijańskie tradycje.

Dialog z chrześcijanami innych wyznań może dotyczyć dążeń związanych z przewycięzeniem uprzedzeń, odrzuceniem stereotypów, na rzecz wzajemnego zrozumienia i podejmowania wspólnych przedsięwzięć. Możliwe dzieła wspólne to: pomoc charytatywna dzieciom, osobom starszym, chorym, niepełnosprawnym; wspólna refleksja naukowa (sympozja, konferencje, debaty, kongresy); wspólne nabożeństwa np. w intencji pokoju, ochrony życia, rodziny, wartości ogólnoludzkich.

Owocem współpracy chrześcijan różnych wyznań jest przyjaźń, poszanowanie, zrozumienie, wspólna pomoc, pokój, duchowe ubogacenie, eliminowanie wrogości, poczucie braterstwa w obszarze wartości ogólnoludzkich. W diecezji, szczególnie na jej obszarze południowym, fakt istnienia rodzin mieszanych powoduje to, że szczególnie podczas pogrzebów, tak wierni świeccy jak i duchowni, obecni są na celebracjach, jedni u drugich. Wspólnie również celebrują „Święto chleba”, zapraszają się na celebracje świąt paschalnych i Bożego Narodzenia. Warto zaznaczyć współużytkowanie cerkwi prawosławnej przez wspólnotę katolicką.

8. Kościół synodalny, Kościołem współodpowiedzialnym

Zgodnie z wyrażoną opinią uczestników konsultacji, cele zaangażowania świeckich w Kościele określone są przez grupy duszpasterskie, wspólnoty, duszpasterzy, przez Biskupa. Świeccy angażując się w Kościele nie mogą popaść w stan „klerykalizacji” – każdy powinien znać swoje miejsce we wspólnocie bez konieczności nakładania się funkcji, przejmowania kompetencji, „mieszania się powołań”. Brak współpracy świeckich i duchownych skutkuje brakiem udziału świeckich w życiu Kościoła. Lekceważenie i ignorowanie głosu świeckich skutkuje powstawaniem dystansu i odsuwaniem się świeckich od aktywnego włączania się w życie wspólnoty parafialnej.

W odpowiedzi na pytanie: Jak sprawowana jest władza/zarządzanie w Kościele lokalnym? uczestnicy konsultacji zauważyli, co powszechnie wiadomo, iż w Kościele obowiązuje hierarchiczność. Świeccy nie mają bezpośredniego wpływu na zarządzanie w Kościele – władza kanoniczna jest w ręku Biskupa, proboszczów. Pośrednio świeccy mogą uczestniczyć w decyzjach poprzez Rady Parafialne (Radę Diecezjalną) – o ile organy te funkcjonują w sposób stały („nie są ciałami martwymi”). Ci, którzy dzierżą władzę, warto by każdego dnia pytali samych siebie: Kto dzięki mojej władzy przybliży się do Boga? Czy nie nadużywam władzy i nikogo nie ranię mocą swoich wpływów? W jaki sposób dzięki władzy troszczę się skutecznie o zbawienie dusz, nad którymi powierzona mi została piecza? Władza jest pokorną służbą wobec braci i sióstr chrześcijan stanu świeckiego; ten stan pragnie i ma prawo oczekiwać by być tą częścią Kościoła, która zarządzana jest przez ludzi pełnych Ducha Świętego, choć jak każdy człowiek grzesznych, to jednak pełnych wiary, żyjących duchem Ewangelii, nade wszystko pokornych duchem, ludzi otwartych (!) na ludzkie potrzeby i wyzwania czasu. „Dzierżenie władzy” nie może nigdy doprowadzić do wymierania wiary w parafialnej / diecezjalnej wspólnocie wierzących.

W odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób praca zespołowa i współodpowiedzialność są realizowane w praktyce? uczestnicy konsultacji zauważyli, że tam, gdzie pojawia się współpraca świeckich i duchownych, tam pojawia się z konieczności dialog, wówczas współodpowiedzialność we wspólnocie Kościoła urzeczywistnia się w praktyce.

W odpowiedzi na pytanie: Jak promuje się posługi świeckich i podejmowanie odpowiedzialności za Kościół? uczestnicy konsultacji wymieniali: pochwała i podziękowanie imienne; liturgiczna służba ołtarza, organizowanie i prowadzenie modlitwy (czuwania, nieszpory); współorganizowanie rekolekcji; promocja świeckich na spotkaniach formacyjnych, duszpasterskich; promocja świeckich w czasopiśmie katolickich,

w środkach społecznego przekazu; zapraszanie świeckich do współuczestniczenia w działaniach (pracach) apostołskich (np. posługa na rzecz ubogich, potrzebujących); promocja posługi nadzwyczajnego szafarza komunii świętej; róże różańcowe. Na ogół (na szczeblu parafii, diecezji), promuje się zaangażowanie polegające na pomnażaniu dobrostanu (głównie materialnego) Kościoła, np. ofiary pieniężne, artykuły prasowe, wkład w prowadzenie internetowych stron parafialnych lub wolontariat. Koncepcje inicjatyw kościelnych i kierowanie ich organizacją pozostają na ogół w rękach duchownych.

W odpowiedzi na pytanie: Czy mamy owocne doświadczenia synodalności na poziomie lokalnym? uczestnicy konsultacji odpowiedzieli: zaangażowanie kapłanów, którzy są opiekunami różnych grup, wspólnot duszpasterskich, jest namiastką synodalności. Podobnie zaangażowanie grup, wspólnot w działalność duszpasterską parafii/diecezji jest namiastką synodalności. Dotychczasowe spotkania, wstępna forma konsultacji we wspólnotach, grupach duszpasterskich w diecezji, to dobry początek nabywania doświadczeń synodalnych.

W odpowiedzi na pytanie: Jak funkcjonują Rady Duszpasterskie w parafiach i diecezjach, Rady Kapłańskie? uczestnicy konsultacji odpowiedzieli: Rady Duszpasterskie, jako podmioty zrzeszające świeckich, działają wybiórczo w poszczególnych parafiach; zwoływane są rzadko, bywa że działają pod dyktando gospodarza parafii; bywa, że są to „ciała martwe”, fasadowe, które ujawniają się przed wizytacją biskupią – ogólnie jest słaba wiedza o ich istnieniu i funkcjonowaniu. Te Rady, które funkcjonują, realnie wspierają pracę proboszcza. Rady Kapłańskie są niemal nieznane, wiedza jest minimalna.

W odpowiedzi na ostatnie pytanie z tego obszaru tematycznego: Jak możemy promować bardziej synodalne, wspólnotowe podejście do współodpowiedzialności za Kościół lokalny? uczestnicy konsultacji odpowiedzieli: zacząć od formacji seminaryjnej; aktywnie zaistnieć w świecie social mediów; mówić „językiem młodych” (prostym, zrozumiałym, ale „zadbanym o formę i treść, nie pouczać ex cathedra); zachęcać do udziału w grupach duszpasterskich odpowiednich dla wieku i predyspozycji wiernych a dalej odważnie podejmować rozmowy na temat współodpowiedzialności świeckich za Kościół lokalny; troszczyć się o współpracę grup, wspólnot w parafii; szczególnie troszczyć się o grupy młode, słuchać ich głosu, zarządzać ich potrzebom; organizować więcej spotkań Biskupa ze wspólnotami.

Chcąc sprzyjać bardziej synodalnemu, wspólnotowemu podejściu do współodpowiedzialności za Kościół lokalny, warto zwracać uwagę na propozycje, rozwiązania świeckich; warto nie ustawać w modlitwie wspólnotowej i pozwolić aby w Kościele działał tylko Chrystus; warto tworzyć w Kościele „środowisko”, w którym każdy będzie się czuł potrzebny; warto być otwartym na tych „którym się źle dzieje”, może się pogubili – potępiać grzech, ale nie człowieka; warto rozwijać to, co tworzy wspólne dobro; warto wzmocnić rolę Diecezjalnej Rady Ruchów (dbać o systematyczne spotkania, wymieniać się poglądami, rozwiązywać trudności duszpasterskie).

9. W stylu synodalnym decyzje podejmowane są na drodze wspólnego rozeznania, wypływającego ze wspólnego posłuszeństwa Duchowi Świętemu

Diecezjanie zauważyli, że w podejmowaniu decyzji w „naszym Kościele” ważna jest niezmiennie i potrzebna jest zawsze wspólnotowa modlitwa (świeckich i duchownych); podjęte decyzje warto później objaśnić, komentować. Praktyczna realizacja tego zadania może odbywać się poprzez przedstawicieli w Radzie Parafialnej/Diecezjalnej. Faktem jest, co wyrazili uczestnicy konsultacji synodalnych, że metody podejmowania decyzji w Kościele raczej nie pomagają w słuchaniu świeckich: najczęściej decyzje zapadają bez ich udziału. W efekcie świeccy nie poczuwają się do odpowiedzialności za skutki decyzji. Jak zauważono, procedury w tym względzie warto uczynić bardziej przejrzystymi i ogólnie zrozumiałymi, np. sposób wyboru Rad Parafialnych; liderów grup duszpasterskich; przejrzystość finansowa parafii. W transparentności potrzebna jest pokora i odwaga. Na pytanie: Jak możemy wspólnie (świeccy i kapłani), uczestniczyć w rozeznawaniu duchowym? odpowiedziano: Kiedy będziemy wzajemnie się wysłuchiwać, kiedy będziemy rozmawiać (szczerze i pokornie), kiedy razem będziemy się chętnie modlić; kiedy wspólnie będziemy przeżywać dni skupienia, rekolekcje, konferencje, adoracje; kiedy razem będziemy pielgrzymować, wówczas pojawia się szansa, że „będziemy jednego serca i jednego ducha”.

10. Duchowość „podążania razem” jest zasadą wychowawczą dla formacji osoby ludzkiej i chrześcijanina, rodzin i wspólnot

Zgodnie z wyrażoną opinią uczestników konsultacji formacja ma miejsce wówczas kiedy: proces duszpasterski jest inicjowany głęboką refleksją duchową, wspólną Eucharystią i adoracją; kiedy istnieje pokorne przekonanie, iż do Boga idzie się przez człowieka i z człowiekiem – nie przez obrzęd, pouczenia, aktywizm. Formacja ma miejsce wówczas kiedy: uczy się słuchania i dialogu poprzez zadbaną, kompetentną edukację katechetyczną; kiedy rzetelnie przekazuje się podstawy wiary (konferencje, katechezy), troszczy się

o życie w łasce uświęcającej, kiedy troszczy się o posłuszeństwo Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła. Formacja ma miejsce wówczas kiedy: świadczy się z radością o żywym Bogu w posłudze kapłańskiej, posłudze małżeńskiej (rodzinnej), posłudze osoby samotnej; realizuje się zobowiązania wspólnoty przez wyrazistą służbę, przez zaangażowanie apostołskie, np. w działalność charytatywną; kiedy troszczy się o przekaz kerygmatu (przygotowane homilie, dopracowane rekolekcje). Trudno jest „podażyć razem” w sytuacji utrwalonych podziałów (grup, elit) w strukturach samego duchowieństwa; kapłan powinien być bardziej wewnątrz wspólnoty, przewodzić jej, niż ponad wspólnotą lub obok niej; praktyka podziałów krzywdzi samych kapłanów przyczyniając się w przypadku wielu z nich do przeżywania swojej misji w głębokim osamotnieniu.

Podsumowanie⁵

Powodów do tego aby nie być w Kościele jest dzisiaj wiele: odchodzą od Kościoła lub dystansują się do niego ludzie, dla których wiara stała się czymś obcym, Kościół jest zbyt zachowawczy, nieprzyjazny życiu, nazbyt wymagający, a ludzie Kościoła są nieuczciwi. Od Kościoła dystansują się również tacy, którzy doceniają historyczną rolę Kościoła, jego liturgię, ponadczasowość i widoczny w nim odblask wieczności. Tym jednak wydaje się, że Kościół przestał być wierny samemu sobie, że zmierza ku zdradzie swojej misji, że podąża za modą i tym samym traci swą duszę.

Z drugiej strony istnieją również powody, aby nadal w Kościele pozostać: trwają w nim ci, którzy niewzruszenie wierzą w jego misję, którzy w ciszy, prawie bez rozgłosu, żyją wiarą prostą, adorują Boga i codzienność swą przeżywają karmiąc się Słowem Bożym i Ciałem Pańskim (tacy jednak w dużej mierze zamknięci; są niewidzialni, ukryci, gdzieś głęboko schowani). Są także w Kościele wspólnoty żywe, charyzmatyczne, których członkowie żyją duchem służby; żyją wiarą, nadzieją i miłością. W Kościele są także ci, którzy nie chcą zerwać ze starymi, miłymi sercu przyzwyczajeniami – są praktykujący, są obrzędowi, rytualni, jeśli nawet niezbyt często znajduje to potwierdzenie w ich życiu. Przy Kościele trwają także ci, którzy sporo o nim wiedzą, dyskutują z pasją na jego temat, piszą intelektualne rozprawy, ale którym gdzieś umyka duchowy wymiar eklesjalnej wspólnoty wierzących. Przy Kościele trwają z największą determinacją także ci, którzy z całą pasją zwalczają treść, jakie starają się w Kościele zaszczerpić czy utrzymać jego oficjalni przedstawiciele. Ludzie ci, mimo iż chcą usunąć to, czym Kościół był i czym jest, są nadal zdecydowani nie opuszczać go, żeby uczynić go tym, czym według nich powinien być. Trwają w nim, ale chcą go zmienić na swoją modłę.

Współcześnie jesteśmy zatem świadkami procesu, mającego doniosłe znaczenie dla Kościoła: dla jednych Kościół budzi się w duszach i wzrasta we wspólnotach; dla innych Kościół gaśnie w duszach i rozpada się we wspólnotach. Wnioskując, przynależność do Kościoła staje się (jest) decyzją duchową – decyzją woli, co oznacza, że do Kościoła nie należy się już przez dziedziczenie chrześcijańskich przekonań po przodkach, ale przez osobisty wybór wartości, którymi chce się żyć. Chcąc być w Kościele na sposób świadomy, trzeba więc wyrazić wolę poznania go i chcieć trwać we wspólnocie wierzących. Jako chrześcijanie jesteśmy w Kościele, ponieważ wierzymy, że teraz i zawsze, i niezależnie od nas, w Kościele żyje Chrystus. Z Nim możemy być tylko wtedy, kiedy jesteśmy z Jego Kościołem, nie obok niego. Mówiąc konkretnie: to Kościół – pomimo wszelkich ludzkich błędów i zaniedbań – daje nam Chrystusa. W tym kontekście, kard. Joseph Ratzinger, w swoich wykładach bawarskich napisał: «Jestem w Kościele z tych samych powodów, dla których jestem w ogóle chrześcijaninem. Wierzyć nie można bowiem w pojedynkę. Wierzyć można tylko z innymi. Wiara jest ze swej istoty siłą jednoczącą. Jej pierwotnym obrazem jest opowieść o Zielonych Świątkach – cud zrozumienia się ludzi obcych sobie pochodzeniem i swoją historią. Prawdziwa wiara domaga się wspólnoty, i może to być tylko taka wspólnota, która ma władzę i która mnie uprzedza, a nie taka, która jest moim własnym wytworem i narzędziem moich własnych pragnień. Taką wspólnotą jest tylko Kościół».

Aktualnie, kiedy w Kościele powszechnym i lokalnym podążamy drogą synodalną, pytamy w swoich środowiskach o sens Synodu: Czy Synod jest potrzebny? W słowach J. Ratzingera, znajdujemy odpowiedź: «Kościół żyje przez nieustanne nawracanie się do Pana, przez zrywanie z uporczywym trwaniem przy swoim, przy swoich ulubionych zwyczajach, które tak często mijają się z prawdą. Tam gdzie wszelka reforma odchodzi od tego kontekstu i nie podejmuje trudu nawracania się, a zbawienie widzi tylko w nawracaniu innych, we wprowadzaniu ciągle nowych form i w nieustannym dostosowywaniu się do swoich czasów, tam Kościół staje się karykaturą samego siebie».

Wnioskując, nosimy w sercu pytania i nadzieje, troski i niepokoje związane z losem „naszego Kościoła”. I zdając sobie sprawę, że głową Kościoła jest Chrystus, tylko z Nim możemy zmienić coś w Kościele, nie Kościół! Ów proces trzeba rozpocząć od siebie. Trzeba odważnie zdecydować się na zmianę czegoś w

⁵ Tekst w całości inspirowany wykładem J. Ratzingera, *Dlaczego jestem jeszcze w Kościele*, [w:] Tenże, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, przeł. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 143-166.

sobie dla dobra Kościoła, który wszyscy tworzymy. W konsekwencji, zwiększając sumę dobra w sobie samych, zwiększymy przestrzeń wspólnego dobra w „naszym Kościele”. W tym kontekście J. Ratzinger w innym miejscu swych wykładów bawarskich dodał: «Autentyczna miłość do Kościoła nie może być ani statyczna, ani bezkrytyczna. Jeśli w ogóle istnieje jakaś możliwość pozytywnej zmiany człowieka, można to uczynić, tylko okazując mu miłość i pomagając mu zmieniać się powoli z takiego, jakim jest, na takiego, jaki może być. Czy w przypadku Kościoła ma być inaczej? Spójrzmy na najnowszą historię: w liturgicznej i teologicznej odnowie [Soboru Watykańskiego II] dokonała się prawdziwa reforma, która przyniosła pozytywne zmiany; było to możliwe tylko dlatego, że znaleźli się ludzie, którzy kochali Kościół miłością czujną, obdarzoną darem rozróżniania, „krytyczni”, i którzy byli gotowi dla niego cierpieć. Jeśli dzisiaj nic się nie udaje, to niewątpliwie dlatego, że wszyscy za bardzo szukamy jedynie autoafirmacji. Nie warto zostawać w Kościele, który tak naprawdę trzeba dopiero stworzyć, żeby można było w nim pozostać; jest to sprzeczne samo w sobie. Warto pozostać w Kościele, który jest, ponieważ zasługuje na to, żeby istniał; ponieważ zasługuje na to, żeby go kochać i z miłości do niego ciągle na nowo go przeobrażać, by wychodząc z siebie, stawał się coraz bardziej sobą – oto droga, którą także dzisiaj wskazuje odpowiedzialna wiara».

Podsumowując, doświadczenie synodalne ukonkretniło wiele intuicji, dookreśliło żywotne potrzeby Kościoła lokalnego (rzeszowskiego). Pragnienie tworzenia Kościoła bliskości, w którym świeccy i duchowni podążają ramię w ramię ku zbawieniu, wspierając się, słuchając wzajemnie i dialogując, potwierdziło główne założenie Synodu, które wyjaśnił Papież: „Bożym stylem działania jest bliskość, współczucie i czułość. Bóg zawsze tak działał. Jeśli nie dojdziemy do tego Kościoła bliskości z postawą współczucia i czułości, nie będziemy Kościołem Pana. A to nie tylko słowem, ale i obecnością, tak aby tworzyć mocniejsze więzi przyjaźni ze społeczeństwem i światem: Kościołem, który nie odgradza się od życia, ale bierze na siebie kruchość i ubóstwo naszych czasów, lecząc rany i uzdrawiając zranione serca balsamem Boga”⁶.

Rzeszów, sierpień 2022 roku

Koordynatorzy prac synodalnych

dr Rafał Czupryk PhD

ks. dr Rafał Flak

⁶ Franciszek, Przemówienie na otwarciu XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów na temat: *W stronę Kościoła synodalnego – komunია, uczestnictwo, misja* (Watykan Aula Synodalna, 9 październik 2021).